CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK II. Nr. 7.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 KWIETNIA 1936 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

POLSKA BUDZI SIĘ ZMARTWYCH.

Okres Świąt Zmartwychwstania, zbiegający się z kosmiczną porą budzenia się całej przyrody do nowego życia, nastraja myśl polską do rozważań na tematy, związane z losami Rzeczypospolitej. Brzemienne doniosłemi zdarzeniami dzieje wskrzeszonego Państwa, pełne twórczych wysiłków nad umocnieniem jego zrębów, ale i bolesnych rozczarowań, przeorały głęboko polskie dusze i zniewoliły je do spojrzenia śmiało w oczy naszej Doli, a raczej Niedoli. I uświadomiliśmy sobie, że odzyskana Polska nie jest *naszą* Polską, lecz *cudzą*, i to zarówno z ciała jak i z ducha. Z ciała — bo ogromna część polskiej ziemi i dóbr materjalnych pozostaje w obcem posiadaniu, a z ducha — bo jady niewoli i cudze wpływy kulturalne zatruły nam i serca i mózgi. „Złoty róg" lechickiej duszy zagubił się w obcych gąszczach zaszczepionej na naszym gruncie kniei. „Ostał się nam ino sznur". I to nie w przenośni, ale dosłownie.

Ta okrutna w swojej jaskrawości prawda prześwietliła nakształt błyskawicy Polskę, choć nie całą. Jedni o duszach karlich, spodlałych, podszyci tchórzem, nie chcieli zerwać się do czynu, twierdząc, że niema już wyjścia ni ratunku. Drudzy, przeżarci rdzą fałszywego humanitaryzmu czy pryncypjalnego liberalizmu, a najczęściej zależni od obcych potęg, których względy były im potrzebne w kombinatorskich rachubach, przeciwstawiali się wszelkim wyzwoleńczym poczynaniom. Część tylko społeczeństwa z nadludzkim wysiłkiem i ogromną ofiarnością podjęła się niewykonalnego zdawałoby się przedsięwzięcia ratowania polskiego dziedzictwa od zagłady.

I praca nie poszła na marne. Bo oto dziś jesteśmy świadkami, jak *Polska budzi się zmartwych.* Żywiołowa w całym kraju akcja usamodzielnienia się pod względem kulturalnym i gospodarczym, sprawa przemysłowych zakładów żyrardowskich i śląskich, okradających Skarb Państwa i wyzyskujących zbiedzone rzesze tubylców, walka z oszukańczemi kartelami, opartemi przeważnie na obcym kapitale, walka z ubojem rytualnym, za który ludność polska (jak to wykazała dyskusja sejmowa) płaci około 140 miljonów zł. rocznego haraczu — świadczą o sile wyzwoleńczego ruchu.

Chodzi jeszcze o ujęcie tego ruchu w zwarte ramy organizacyjne, o zjednoczenie społeczeństwa pod sztandarem walki o naszą zupełną i niekwestjonowaną przez nikogo niezależność, oraz danie naszemu Narodowi wielkiej Idei, któraby wydobyła z niego cały zapał i prężącą się moc twórczą do przezwyciężenia wszelkich przeszkód, tamujących jego rozwój, tudzież pęd do odegrania w świecie roli, wyznaczonej Polsce przez dzieje, układ sił międzynarodowych i położenie geograficzne.

Ta wielka Idea już się krystalizuje. Dowie się o tem społeczeństwo w niedługim czasie.

F. Przyjemski

Perła Ziemi Krakowskiej.

Perłą tą nazywam Ojców, położony w przecudnej dolinie Prądnika, która fantastycznemi kształtami skał kredowych, bogactwem i różnorodnością flory, malowniczością widoków przypomina w miniaturze najpiękniejsze doliny Tatr Zachodnich. Wspomnienia historyczne, związane z osobą Łokietka, ruiny zamku, wybudowanego dlań przez Kazimierza Wielkiego, przydają uroku tej pięknej miejscowości, która oddawna ściągała żądnych wrażeń i odpoczynku miłośników przyrody. Zwłaszcza w okresie niewoli spełniał Ojców ważną misję ośrodka, w którym można się było „nadyszeć ojczyzny", patrząc ze wzgórz okolicznych na pobliski Kraków, lub też odwiedzając go za przepustką.

Po wskrzeszeniu Polski i zniesieniu granic rola Ojcowa zmieniła się. Otworzyły się nam wszystkim szersze widoki, udostępniły dalsze drogi: Bałtyk, góry, kresy wschodnie — zrobiły Ojcowowi konkurencję nielada. Próbowano go ratować przed kilku laty, tworząc spółkę akcyjną, parcelując „Złotą Górę", prowadząc szosę z Krakowa, budując skocznię narciarską w jednym z wąwozów. Lecz słomiany ogień zapału, jak to nieraz bywa u nas, rychło zagasł, narażając właścicielkę Ojcowa na

poważne straty. Na domiar złego silne mrozy w r. 1929 z niszczyły drzewostan w lasach ojcowskich.

Po wielu szkodach i zawodach, po rozwiązaniu spółki, zarząd dóbr postanowił o własnych siłach ratować Ojców. Zadrzewiono wycięte lasy, otoczono opieką zamek (znajdzie w nim pomieszczenie muzeum), odrestaurowano zakład wodoleczniczy „Goplanę“, oraz hotele zakładowe, pomieszczając w nich prócz poczty i restauracji schronisko krajoznawcze krakowskiego oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego (opłaty za noclegi b. niskie), przerobiono willę „Jadwiga“ na pensjonat, który, pozostając pod kierownictwem p. Jankowskiej, położeniem, europejskiemi urządzeniami i przystępnością cen ściąga coraz więcej miłośników Ojcowa. Życzymy zarządowi tego arcymiłego zakątka, by nie ustawał w wysiłkach przywrócenia mu dawnej świetności, a wielbicielom rodzimego piękna krajobrazowego radzimy odwiedzać jak najczęściej tę perłę krakowskich okolic, która obok wielu wymienionych już zalet posiada i tę, że mieszkają w niej sami Polacy. *P.*

Jeszcze o cenzus w handlu.

(Dokończenie)

Dziś, gdy inteligencja nie ma dla swych dzieci pracy, oddaje swe dzieci do szkół zawodowych i jak obecnie najwięcej do szkół handlowych. Cóż więc ma się stać z tą młodzieżą, która takie szkoły pokończy, jeżeli nie będzie handli solidnych i fachowo prowadzonych? A stanie się to, jeżeli dotychczasowy stan w handlu nie ulegnie zmianie właśnie w kierunku uzyskania cenzusu.

Nie rozumiem, kto powiedział p. K. B., że kupiectwo chrześcijańskie domaga się reglamentacji handlu i ograniczenia ilości sklepów. Choć to jest zupełnie inna rzecz i przydałoby się ograniczenie ilości tworzenia nowych sklepów. Zresztą życie samo po zahamowaniu dopływu do handlu jednostek, nie zawsze stojących na odpowiednim poziomie etycznym, sprawę ureguluje w ten sposób, że jednostki, niedostatecznie przygotowane, odpadną, a pozostaną interesy, ufundowane na fachowej pracy i rzetelnem prowadzeniu warsztatu.

Handel, w najszerszem tego słowa znaczeniu, jest przemysłem wolnym, więc nie może podlegać żadnemu ograniczeniu co do ilości warsztatów pracy, na podstawie bardzo liberalnej ustawy przemysłowej.

Ale może mi p. K. B. odpowie, dlaczego istnieje taki anormalny stosunek, że np. dzisiejszy kupiec nie może jutro otworzyć sobie warsztatu krawieckiego, ślusarskiego czy szewskiego bez odpowiedniego wykształcenia, a natomiast każdy rzemieślnik może bez niczego jutro założyć i otworzyć sobie jakikolwiek sklep.

Wszak wszyscy obywatele Państwa są sobie równi. Dlaczego np. dla właściciela apteki czy droguerji wymagane są specjalne studja, praktyka i egzaminy? Wszak jest odpowiednia literatura i istnieją specjalne podręczniki, wedle których możnaby dobrze robić lekarstwa takie czy inne. Jeżelibyśmy patrzyli na tę sprawę pod kątem widzenia p. K. B., to np. ukończony student uniwersytetu, albo dajmy nato profesor łaciny, mógłby kupić sobie odpowiednie podręczniki i wedle nich sporządzać lekarstwa. Byłoby to nierozsądnem i żądanie odpowiedniego w tym kierunku przygotowania jest słusznem.

Dlaczego więc i kupiec nie ma mieć wykształcenia teoretycznego i praktycznego w swoim zawodzie i w swojej branży? Nie chcę posądzać, by p. K. B. należał do tych ludzi, którzy zawód kupiecki chcą jeszcze dziś uważać za coś poniżej godności człowieka, jak to miało miejsce w dawnej szlacheckiej Polsce.

Czy kupca sprzedającego mąkę, czekoladę, sukno, pastę do zębów lub perfumę uważa p. K. B. za coś gorszego i niższego od kupca, sprzedającego proszki od bolu głowy lub syrop? Czy kupiec handlu wolnego nie powinien znać swych obowiązków i praw obywatelskich, geografji handlowej i politycznej Polski, czy wreszcie nie powinien brać udziału w życiu gospodarczem i politycznem i interesować się wszelkiemi przejawami życia w Państwie?

Sądzę, że ani na jedno z powyższych pytań nie padnie odpowiedź negatywna. Natomiast na pytanie, czy taki kupiec, który oprócz sprytu umie tylko pisać czytać i rachować, będzie umiał się zorjentować w sytuacji, musimy odpowiedzieć, że nie!

A przecież nawet po wprowadzeniu cenzusu nikomu nie będzie zamkniętą droga do handlu. Każdy osobnik z inicjatywą i sprytem, gdy wykaże się odpowiedniemi kwalifikacjami, będzie mógł oddać się handlowi, jeżeli będzie miał odpowiedni kapitał.

Przypuśćmy, że teza p. K. B., żądająca, by kupiec umiał tylko pisać i czytać, zwyciężyła. Kto będzie bronił interesów kupców wobec władz i ustaw? Kto będzie tworzył dla nich ustawy i rozporządzenia? Chyba adwokaci i profesorowie uniwersytetu, dla których ta dziedzina jest nieznaną i obcą. I dlatego dziś handel tak ugina się pod rozmaitemi ciężarami i przepisami, że tworzyli je ludzie, obcy handlowi, a nie brano pod uwagę opinji sfer handlowych.

I oto na zjeździe kupiectwa chrześcijańskiego w Krakowie, na którym uchwalono postulat wprowadzenia cenzusu w handlu, padły z ust p. wicem. przem. i hand. obietnice, że zostanie przy min. ustanowiona rada gospodarcza dla opinjowania zagadnień handlowych. Czy więc jest do pomyślenia, by do takiej rady opinjodawczej powołano kupca takiego, który umie tylko pisać, czytać i rachować?

Reszta artykułu p. K. B., mówiąca o przywilejach itd., jest nieistotna i oparta na nieświadomości rzeczy, dlatego o niej mówić nie potrzeba.

Szerokie masy kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce domagają się jak najrychlejszego wprowadzenia cenzusu w handlu, widząc, że tylko na tej drodze nastąpi poprawa stosunków. Domagamy

Pamiętajcie, by wszelkich zakópuw przedświątecznych dokonywać tylko w firmach polsko-chrześcijańskich!

się zaprowadzenia cenzusu w handlu z zachowaniem naturalnie praw już nabytych.

A gdy to nastąpi, wtedy i szeregi bezrobotnych dziś kwalifikowanych pomocników handlowych znajdą pracę.

Szanowny Panie K. B.! Jeżeli Pan nie jest bezpośrednio zainteresowany w tych sprawach i jeżeli Pan szczerze myśli o pomyślnym rozwoju handlu chrześcijańskiego w Polsce, to proszę tę sprawę pozostawić do załatwienia kupcom, którzy sami najlepiej wiedzą, gdzie leży zło dzisiejszych czasów i w jaki sposób zło to naprawić. Proszę wytężyć swe siły celem przekonania konsumentów chrześcijan, że obowiązkiem ich jest popierać istniejące placówki chrześcijańskie, proszę ich uświadamiać, że tzw. tańsze kupno jest właściwie kupnem droższem z rozmaitych powodów i tricków, używanych przez ten odłam kupiectwa, który sztucznie obniża ceny towarów, by konkurencyjną placówkę zniszczyć. Proszę społeczeństwo uświadamiać, by, popierając chrześcijańskie placówki handlowe, popierało nietylko kupca chrześcijańskiego, ale i fabrykanta i dostawcę chrześcijańskiego. Poparty przez społeczeństwo chrześcijańskie kupiec z czasem zajmie poważne stanowisko w swym zawodzie, uzyska tani kredyt i będzie mógł wtedy towar sprzedawać taniej, niż konkurent. Żąda się od kupiectwa różnych ofiar. Kupiectwo je ponosi, ale i kupiectwo ma prawo również domagać się, by częściową ofiarę, potrzebną dla dobra sprawy, poniosło i społeczeństwo.

Polska w swym projekcie cenzusu w handlu nie jest odosobnioną. Przykład Niemiec, Wolnego M. Gdańska oraz Włoch wskazuje, że prąd ten przechodzi przez wszystkie państwa zachodnio-europejskie. *Sigma.*

Od Redakcji. Powyższym artykułem kończymy dyskusję, wywołaną przez p. K. B., oświadczając, że Redakcja, zgodnie ze stanowiskiem sfer kupieckich, domaga się cenzusu w handlu i uporządkowania sprawy ilości i odległości sklepów.

Szkalowanie Krakowa

przez żydowskie brukowce.

W ślad za wrzaskliwym handlem ulicznym żydowską tandetą, za bezczelnymi żydowskimi fotografami ulicznymi, wypełzło też przed paru laty na sędziwy rynek i ulice Krakowa kilka pism brukowych, wydawanych za żydowskie pieniądze. Prym między niemi wiodą „Ostatnie Wiadomości". Celem tych brukowców jest tylko brudny interes materjalny nie liczący się z demoralizacją, jątrzeniem jednej warstwy społeczeństwa przeciw drugiej, zniesławianiem miasta i szkodzeniem jego interesom. Jaskrawe wywieszki tego brukowca głoszą bezkarnie urbi et orbi, że w Krakowie, poza wszelakiemi „potwornościami", nic się godnego uwagi nie dzieje. Polują te piśmidła sensacyjnemi tytułami swych „artykułów" na bezkrytyczną młodzież szkolną, oraz niewybrednych i naiwnych czytelników.

Protestujące przeciw tej „pracy" brukowców artykuły poważnej prasy krakowskiej niejednokrotnie już wykazywały, że owe „potworności" są najczęściej rozdętemi echami dawno przebrzmiałych wypadków ułomności ludzkiej i to niekoniecznie z Krakowa, a celem ich jest — jak wspomniano wyżej — tylko nikczemny „geszeft". Bardzo wielu czytelników już się o tem przekonało, sensacja jednak znajdzie zawsze amatorów i nabywców.

Taki stan rzeczy winien być niedopuszczalny, żeby wolno było żydowskim pismom brukowym szkalować bezpodstawnie miasto Kraków, siedzibę nauki polskiej, do której podąża młodzież żądna wiedzy, do której ściągają wycieczki z całej Polski, oraz turyści swoi i obcy. Przecież te piśmidła usiłują przedstawić miasto nasze jako gniazdo zgnilizny moralnej, jako dżunglę bandycką, którą zdaleka omijać należy.

Obywatele miasta, których zaiste zbytnia cierpliwość już się wyczerpała, apelują przeto do odnośnych władz naszego miasta i oczekują, że te z mocy swego urzędu temu nikczemnemu procederowi brukowców wreszcie kres położą. Ostatni to już czas przed „dniami Krakowa".

Socjaliści bronią żydów.

Kiedy kwestja żydowska dojrzewa, kiedy chwila jej rozwiązania jest coraz bliższa, nasi „współrodacy" — towarzysze socjaliści — wypowiadają walkę Narodowi Polskiemu, stając w obronie żydów i potępiając antysemicki odruch naszego społeczeństwa.

11 numer Tygodnia Robotnika, organu socjalistycznego, przynosi cały szereg napaści pod adresem duchowieństwa katolickiego, entuzjazmując się zwycięstwem, odniesionem przez lewicę w Hiszpanji.

Wiemy, że cały socjalizm w Polsce, jak i zagranicą jest opanowany przez element żydowski, wiemy, że żydowska międzynarodówka ma swój cel w tumanieniu nieuświadomionego robotnika, wykorzystując jego reakcję dla swoich celów — dla ujarzmienia gojów i opanowania świata.

Nie możemy się wcale dziwić, że nasi socjaliści prowadzą walkę z naszem duchowieństwem, musimy jednak uświadomić polskiego robotnika, że walkę o swój byt może prowadzić pod innym sztandarem.

Jeżeli my dzisiaj znajdujemy się już w tak przykrem położeniu, że kapitał żydowski stanowi większość naszego stanu posiadania, to zatrwożyć nas musi myśl, że jeżeli dalej będziemy obojętni temu stanowi rzeczy, dzieci nasze nie będą mogły wyzwolić się z niewoli żydowskiej, w jaką przez naszą bierność się dostaną.

Socjalizm w Hiszpanji zwyciężył tylko dlątego, że na czele jego stoją marani, potomkowie dawnych żydów, którzy mimo, że przyjęli religię katolicką, (a nawet byli między nimi i tacy, którzy

piastowali wyższe stanowiska w Kościele), pozostali przez wieki żydami.

Zwycięstwo socjalizmu w Hiszpanji jest zatem triumfem, jaki odnieśli żydzi.

Robotnicy — chrześcijanie! Musimy stworzyć zwarty front i przeciwstawić się zarazie, jaką rozszerza u nas socjalizm!

Jeżeli uważacie walkę z kapitalizmem za konieczną, to wiedźcie, że większość kapitału i to nawet znaczna, jest w rękach żydowskich!

I naszem zdaniem walka ta jest konieczną, ale nie pod sztandarem obłudy, za którym w pierwszych szeregach kroczą żydzi, ciągnąc za sobą nieuświadomionych robotników, jak stado baranów, skazanych na rzeź!

Le-Pa.

GŁOSY MŁODZIEŻY.

Polska polityka gospodarcza.

Dużo się dzisiaj pisze i mówi o jednolitym polskim programie gospodarczym, należy więc choć poczęści wytłumaczyć, na czem on polega. Program gospodarczy Polski powinien być dostosowany do przyrodniczych, społecznych i kulturalnych warunków naszego terytorjum państwowego. Pamiętajmy, że Polska objęła po 3 zaborcach ziemie z olbrzymiemi różnicami dzielnicowemi. Układ bowiem, czyto stosunków rolniczych, czyto przemysłowych, przedstawia się zupełnie odrębnie na terenie b. Królestwa Kongresowego, Małopolski, czy byłego zaboru pruskiego. Polityka ekonomiczna Polski musi więc przezwyciężyć przedewszystkiem te właśnie pozostałości państw zaborczych, które utrudniają jeszcze dzisiaj w znacznym stopniu rozwój ekonomiczny.

Jednolita zwartość programu gospodarczego jest więc nakazem chwili obecnej. Nakłada ona na organy wykonawcze, w realizacji zadań polityki ekonomicznej, obowiązek uwzględniania miejscowych warunków. Najlepszą tego rodzaju organizacją powinna być organizacja samorządu terytorjalnego i gospodarczego, która jest związana ściśle z danym terenem.

Państwo i samorząd nie mogą jednak polityki gospodarczej prowadzić wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego, oddziaływują tu bowiem jeszcze czynniki inne, które dopiero razem połączone przesądzają o takim lub innym kierunku polityki gospodarczej.

Z punktu widzenia polityki gospodarczej, należy dążyć do oszczędnego dysponowania czynnikami i środkami produkcji, celem wykorzystania w polskiem powojennem życiu gospodarczem danych przyrodniczych i ekonomicznych. Przestrzeganie zasady gospodarczej jest aktualne wobec wysokich kosztów produkcji i obrotu. Polska polityka gospodarcza musi być kierowana zasadą dobra ogólnego, gdyż dobro publiczne oznacza najdoskonalsze zaspokojenie potrzeb, przy przestrzeganiu zasady ekonomicznej. Chodzi tu o jak najsprawiedliwszy rozdział i spożycie dóbr, umożliwiające zaspokojenie potrzeb osobom fizycznym, państwu, samorządowi, związkom i t. p. Bez zaspokojenia zasadniczych potrzeb wyżywienia, mieszkania i t. p. nie może być mowy o trwałej możliwości zaspokojenia potrzeb. Ta niewspółmierność potrzeb musi być stopniowo usuwana. Plan więc gospodarczy nie jest niczem innem, jak ustaleniem kolejności potrzeb gospodarczych i środków ich zaspokojenia.

J. Czyżowski.

Śpieszmy się!

Kiedy skierujemy nasze oczy na plac Saski, obecnie Marszałka Piłsudskiego, w Warszawie, lub na plac Wolności w Paryżu, albo przyjrzymy się innym olbrzymim placom większych miast Europy, to wszędzie oczom naszym przedstawi się jeden i ten sam widok: szalony ruch, olbrzymi pośpiech. Przejeżdżają piękne auta i pędzą szerokiemi ulicami, czarującemi alejami. Z aut wysiadają wytworne panie, eleganccy panowie. Wszystko się spieszy. Wszystko dąży do jakiegoś celu, posuwa się naprzód. Jedni wyprzedzają drugich, nikt nie przystaje ani na sekundę. Panuje olbrzymi wyścig. W istocie panuje wielki wyścig pracy, wyścig mózgów. Ludzie pracują ciężko na skromny kawałek chleba. W wielkich fabrykach wszystko chodzi jak w zegarku. Panuje ruch, wre praca. Gdy wejdziemy do jakiegoś wielkiego biura, kantoru lub banku, zobaczymy również pogrążonych w pracy urzędników lub urzędniczki, nie mających niekiedy nawet czasu na zjedzenie drugiego śniadania, czy też głębsze odetchnięcie. Zajrzyjmy do hali maszyn: usłyszymy gwar motorów, rozpędzone transmisje, stukot narzędzi i obrabiarek, zobaczymy pracę. Wreszcie zjedźmy windą kilkadziesiąt metrów pod ziemię. Ciemno. Słabe tylko lampki elektryczne, lub karbidowe rozjaśniają nam ciemność podziemi. Przed nami długie korytarze. Korytarze, w których my zaginęlibyśmy. Przy świetle lampki ujrzymy przykutego do warstatu pracy robotnika. A więc i tu wre praca, jest pośpiech, jest wyścig.

A teraz spytajmy się siebie, czy my się spieszymy, czy my z szybkością XX-go wieku posuwamy się naprzód, czy wyzwalamy się z zależności gospodarczej od synów Jehowy? Nie! W tym ruchu naszej niepodległości gospodarczej jesteśmy powolni, ospali, czekamy, aż nas inni wyzwolą. Tego się napewno nie doczekamy. Musimy wystąpić energicznie, rozumnie i uczciwie jako koalicja wszystkich warstw narodu polskiego, bo tylko naród cały, świadomy swych zadań, może się zbawić. Nie kupujmy u żydów, chciwych na nasze mienie, nie popierajmy żydowskich towarów, nie miejmy z nimi nic wspólnego, bo inaczej zginiemy jako naród i jako państwo! Zniszczą nas żydzi, partje i niemoralność, ciągle wzrastająca, a nie uratują nas żadne symbole, żadne hasła, metody, osoby, dyktator, chociażby najmądrzejsze i najenergiczniejsze — nie uratują nas żadne Ententy, potężne mocarstwa, traktaty, Ligi it p., bo wszelki ratunek i zbawienie zależy jedynie od uświadomienia i wysiłku całego narodu.

Tad. Zadora-Kurek

P. T. CZYTELNIKOM NASZEGO PISMA PRZESYŁAMY ŻYCZENIA

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

KRONIKA.

Doroczne Walne Zebranie Chrz. Frontu Gosp. odbyło się we wtorek d. 24 marca b. r. przy licznym udziale członków. Nad przedstawionem przez Zarząd sprawozdaniem z działalności w r. 1935 rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum i wybrano nowy Zarząd, złożony z 21 osób. Wkońcu uchwalono kilka wniosków, m. i. w sprawie tragicznych zajść w Krakowie.

Szczegółowe sprawozdanie z tego zebrania odkładamy do następnego numeru.

Z życia Sekcji Młodych Ch F. G. S. Mł. na Nadzw. Walnem Zgromadzeniu uchwaliła wkładkę członkowską na 10 gr. mieś. przyczem członkowie mogą się deklarować również na wyższe wkładki.

Zarząd wzywa swych członków do udziału w spisywaniu firm chrześć. na terenie Krakowa.

Zebranie członków Sekcji Kupieckiej. W niedzielę dnia 15 marca br. odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali zwyczajne zebranie członków Sekcji Kupieckiej, na którem aktualny referat p. t. „Jeden dzień dla Frontu" wygłosił p. Kurek Tadeusz.

Wobec trudności finansowych Sekcji Kupieckiej jak również Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, prelegent proponuje wszystkim członkom naszego towarzystwa, by jeden dzień w tygodniu lub miesiącu, a nawet roku powstrzymali się od pójścia na czarną kawę lub do kina, a wydatek ten przeznaczyli na rzecz Ch. F. G. Propozycję p. Kurka jednomyślnie przyjęto. W związku z tem urządzono natychmiastową zbiórkę, która przyniosła kilkadziesiąt złotych (44·50 zł.).

Następnie poruszono trudności drobnego kupiectwa przy zakupywaniu w mniejszych ilościach towarów w chrześcijańskich hurtowniach, częstokroć zmuszających kupców do zaopatrywania się w hurtowniach żydowskich. Celem przeciwdziałania temu uchwalono odbyć wspólne zebranie z hurtownikami i omówić odnośne niedomagania.

Pozatem podano zebranym do wiadomości, że w najbliższym czasie wydana zostanie cegiełka na fundusz gospodarczy, oraz korespondentki z godłem Ch. Fr. Gosp., które będą sprzedawane naszym członkom.

Całkowity dochód ze sprzedaży cegiełek i kartek przeznaczony będzie na utworzenie Kasy Zapomogowej dla drobnych kupców.

Wkońcu przewodniczący oznajmił, że w roku bieżącym opracowany zostanie „Informator Handlowy" ze spisem firm chrześcijańskich w Krakowie, który rozesłany zostanie instytucjom społecznym, klasztorom, urzędom parafjalnym itp. zupełnie bezpłatnie. Przytem przewodniczący okolicznościowo wyjaśnił koszt druku, oraz uzasadnił jego pokrycie finansowe.

Wykład p. t. „Sztuka sprzedaży", wygłoszony świetnie przez p. Stantejskiego, prof. Szkoły Ek. Handl., odbył się w niedzielę d. 22 marca b. r. staraniem Ch. F. G. i wywołał wielkie zainteresowanie oraz zadowolenie wśród obecnych na nim kupców.

Poświęcenie nowego lokalu wytwórni świeczników elektrycznych J. Terleckiego przy ul. Łobzowskiej 11 nastąpiło d. 19 marca b. r. Obrzędu dokonał ks. Staich przy udziale licznych gości i pracowników wytwórni. Lokal jasny i obszerny przedstawia się o wiele korzystniej, niż dawny na ul. Sławkowskiej. Dzielnemu i przedsiębiorczemu właścicielowi firmy życzymy: Szczęść Boże!

Sprostowanie. Do adresów branżowych, umieszczonych w poprzednim numerze „Samodzielności", wkradła się pomyłka, którą prostujemy. A mianowicie J. Massar przy ul. Florjańskiej posiada na składzie gotowe ubrania męskie wszelkiego rodzaju, a Z. Michalewska przy ul. Dunajewskiego 9 ubrania dziecinne.

Drużyna przemysłowo-handlowa, jako Sekcja Ch. F. G., która skupia bezrobotną młodzież z ukończonemi szkołami zawodowemi, a która nie stara się o żadne zasiłki, lecz chce zająć się jakąkolwiek pracą, postanowiła zatrudnić tę młodzież, ogłaszając powszechną zbiórkę wszelkich nieużytków jak np. flaszki, makulatura, używane znaczki pocztowe, stanjol, stare żelazo i t. p.

Zarząd Drużyny zwraca się przeto z gorącym apelem do społeczeństwa, aby poparło tę akcję, zgłaszając pod niżej podanym adresem wolne posady, bezpłatne praktyki handlowe, dowolne datki na fundusz zapomogowy i wyżej podane nieużytki.

Adres: Chrześc. Front Gospod., Kraków ul. Gołębia 6. II. p., tel. 126-34, godz. biurowe od 10—13 i od 16—18. Konto P. K. O. 410.784.

Ceny wydawnictw Ch. F. G. zostały zniżone następująco: Przewodniki po Krakowie po 70 gr., Informatory Handlowe 45 gr., Plany Krakowa 30 gr.

Na fundusz prasowy złożył p. E. P. 1 zł. Dziękujemy.

Ukryte firmy żydowskie w Krakowie.

Biuro komispedycyjne W. Bujański, pl. Dominikański 1, centrala ul. Racławicka 22,

Fabryka bielizny „Słońce", ul. Florjańska 49.

Handel żelaza F. Chmielowski, ul. Grodzka 62.

„Elektrotechnika", biuro dostaw materjałów elektrotechnicznych, ul. Stradom 13.

„Złota Jutrzenka", restauracja i piwiarnia, ul. Sienna 4.

Handel towarów żelaznych i art. gospodar. „Pod Podkową", ul. Kazimierza Wielkiego 31.

„Artepor", hurtownia elektrotechnicz. i porcelany laboratoryjnej, ul. Jagiellońska 9.

„Tempo", pierwsza krakowska parowa prasowalnia, Dietlowska 76, filja Szewska 2.

Fabryka wody sodowej „Em es", ul. Starowiślna 95

Zawiadomienia.

Najbliższe posiedzenie Zarządu Ch. F. G. odbędą się d. 31. marca i 21 kwietnia b. r. o godz. 19.

Komitet redakcyjny w sobotę d. 4 kwietnia o godz. 18.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.